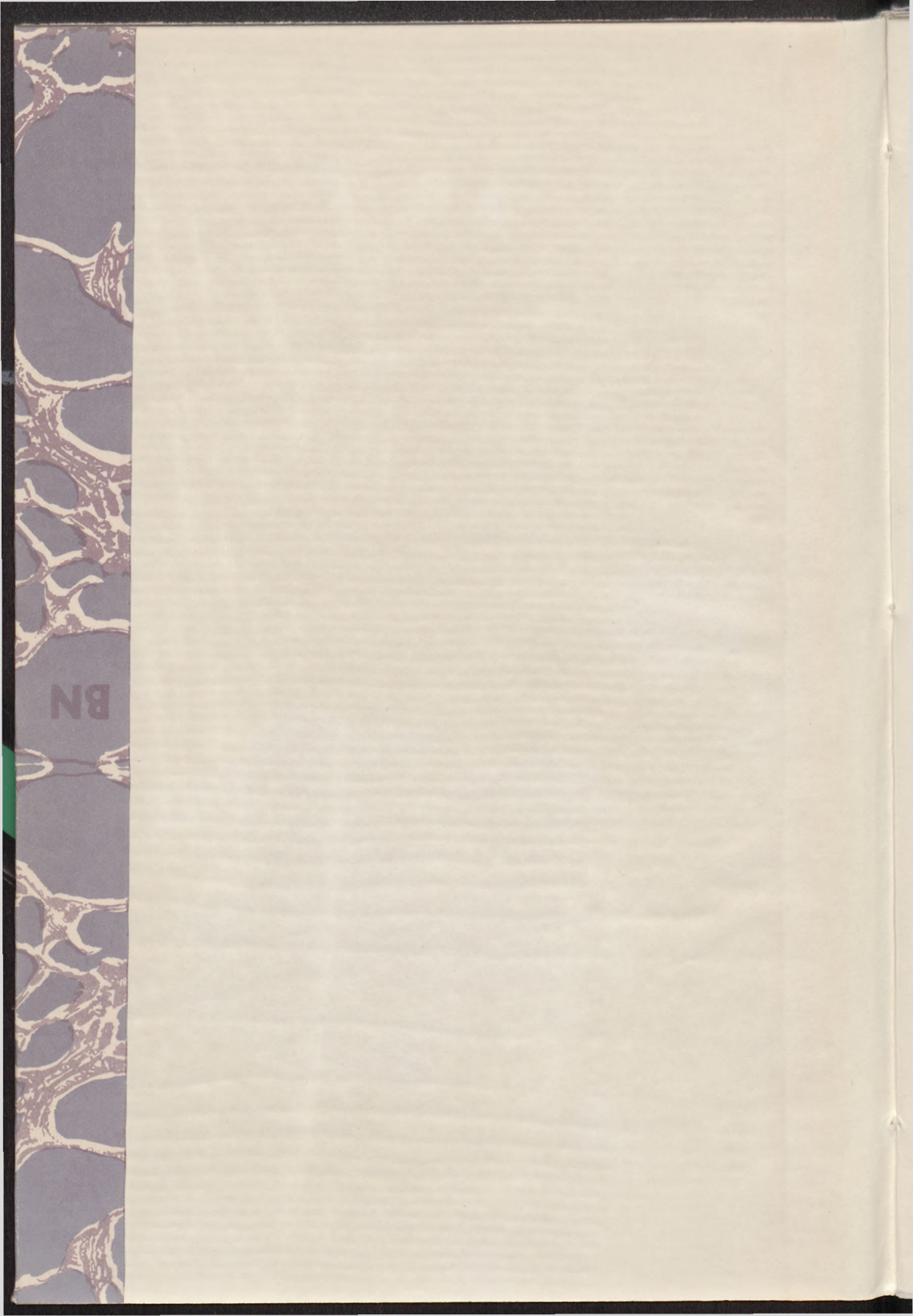


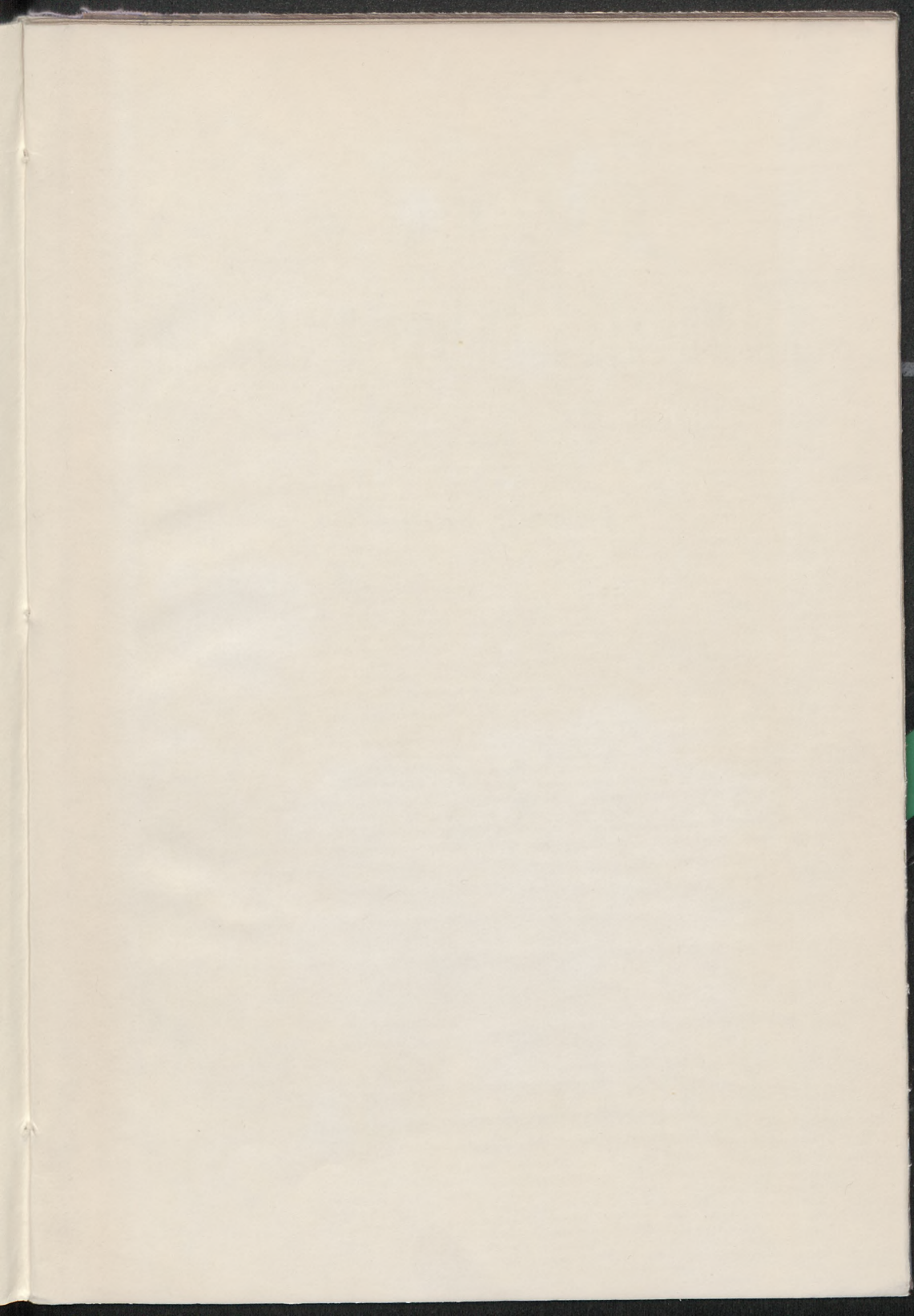
1402973

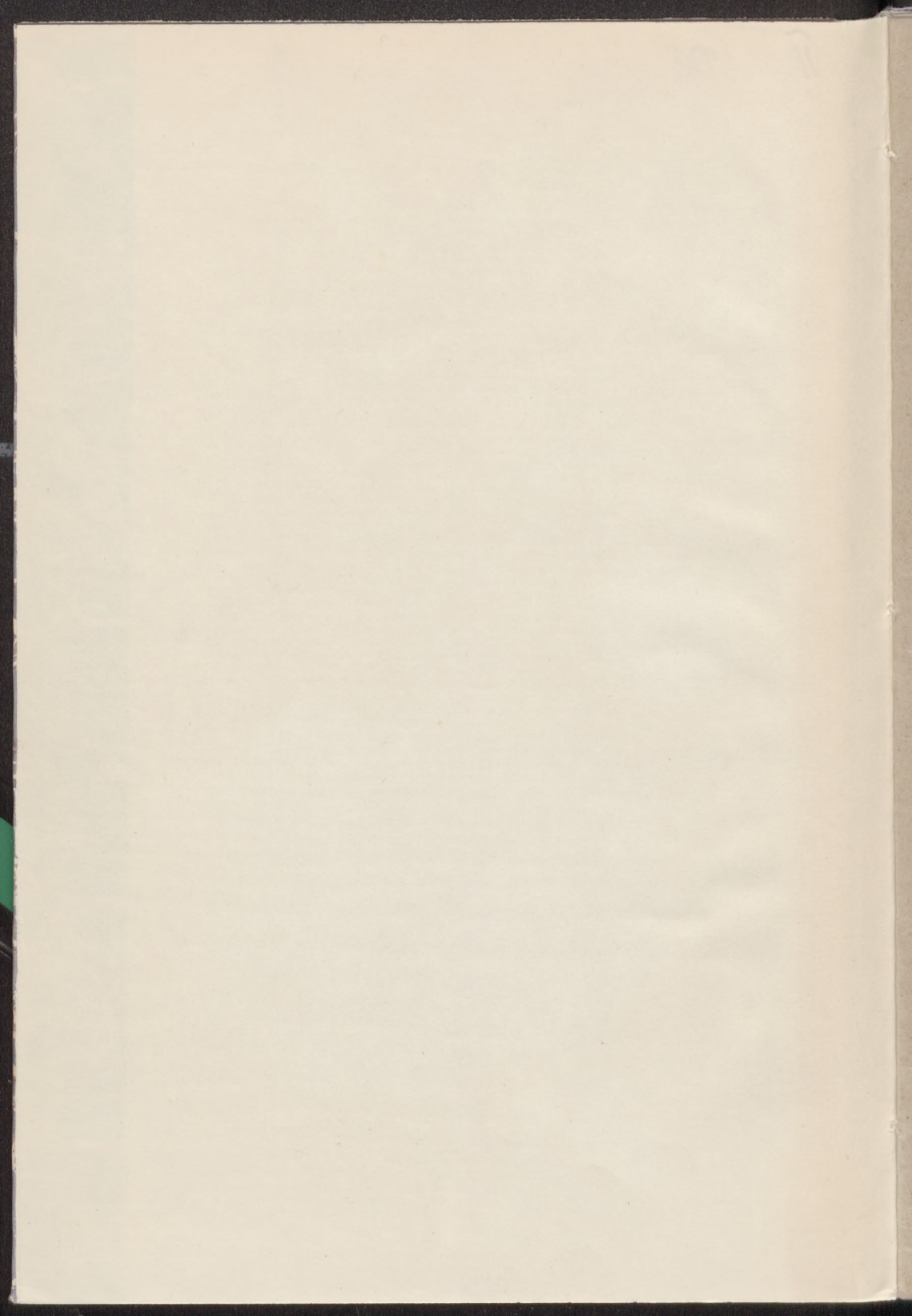
BN





BN





II 1.402.973

72 58

W SPRAWIE  
PIASTA, RZEPICHY I ZIEMOWITA

NAPISAŁ

STANISŁAW SCHNEIDER



3058

L W Ó W  
Z DRUKARNI LUDOWEJ, PL. BERNARDYŃSKI 7  
1907



W SPRAWIE  
PIASTA, RZEPICHY i ZIEMOWITA

NAPISAŁ

STANISŁAW SCHNEIDER



3058

L W Ó W  
Z DRUKARNI LUDOWEJ, PL. BERNARDYŃSKI 7  
1907

ODBITKA Z „KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO“ XXI, 1907

BIBLIOTEKA  
BN  
NARODOWA

11.402.973







1.

Mamy kilka teorii co do Piasta i pochodzenia jego nazwy, z których jedna przynajmniej stanowczo musi upaść. Teorya bowiem, której prof. Wojciechowski jest twórcą<sup>1)</sup>, jakoby nigdy nie było imienia osobowego Piasta, lecz że był tylko wysoki urząd piastów i że mniemany Piast sprawował ów urząd, t. j. był piastem u księcia Popiela (por. *paedagogus*, *nutritor*, *maior-domus* po dworach panujących u innych narodów) — ta teorya nie zdoła się ostać ani wobec tradycyi kronikarskiej, że Piast był chłopem, ani wobec najnowszych wniosków, do jakich doszedł prof. Bruchnalski<sup>2)</sup>, że był on atalykiem książęcego syna, czyli że syn jego Ziemowit i syn Popiela byli braćmi mlecznymi. Ale prof. Bruchnalski w swem studyum popadł przecież w błąd, znany przy wnioskowaniu *ex post: post hoc, ergo propter hoc*; mianowicie ponieważ wyrazy pochodne: piastun, piastunka, piastować, otrzymały istotnie z czasem znaczenie dzierżenia, trzymania, opiekowania, przeto przypuścił, że już w samym wyrazie, z początku *appellativum*: piast, potem *proprium*: Piast, od którego tamte zostały utworzone, mieściło się tak łacińskie *gestans* jak i niemieckie *Pflegevater*.

Zanim wykażę, że tak nie jest, muszę cokolwiek zatrzymać się przy imieniu ojca Piasta, które kronika Galla podaje w następujących wersjach: Chosisco, Chosischo, Chossisteco, (wyd. Finkla i Kętrzyńskiego, str. 6 i 8). Wszystkie wyłuma-

<sup>1)</sup> „O Piaście i piaście“ w Rozpr. Wydz. hist.-filoz. Ak. Um. w Krakowie 1895, t. XXXII, str. 171—221.

<sup>2)</sup> „Piast“ w Kwart. hist. z r. 1906, str. 442—450 i 627—663

czenia tej nazwy zdają się chromać w tem, że wywodzą ją od Chwosta, Chosta lub Chota; tymczasem nie uwzględniają tej ważnej okoliczności, że tutaj Ch- na początku zastępuje literę K, jak n. p. Cholbreg u Galla stoi zamiast Kołobrzeg (str. 63 i 73). Czytając tedy Kosisko, otrzymujemy imię wzięte od kosa, narzędzia gospodarskiego, a raczej od jego części składowej; do dzisiaj bowiem lud polski osadę kosa, czyli drzewce u kosa, nazywa kosiskiem<sup>1)</sup>. To nam wskazuje, że w sferze przyrządów gospodarstwa wiejskiego najlepiej szukać także wykładu imienia jego syna, którego kronika Galla stale mianuje Paztem, a nie Piastem (str. 6, 7 i 8).

Mniejsza o brak miękczącego *i* w wyrazie Pazt (por. Popel na samym wstępie kroniki). Gdy je wstawimy, raczej Piazd, aniżeli Piast, należy wymawiać. Na to zgodziwszy się teoretycznie, odnależymy wyraz piazda = piasta, oznaczający środkową część koła, przez którą przechodzi oś u wozu<sup>2)</sup>. Od piasty zatem kołowej wywodzi w sposób najprostszy Piast kołodziej swe miano. Niema zaś wcale potrzeby uciekać się do wykładu prof. Brücknera<sup>3)</sup>, który o pochodzeniu nazwy Piasta tak mówi: dla wzrostu, od tłuczka (?) nazwany, jakim się i „pszono“ „pcha“ (wszystkie trzy wyrazy: piast, pszono, pchać pochodzą bowiem od tegoż pierwiastka). Jeśli istotnie od tego samego pierwiastka pis pochodzą piast-tłuczek i piasta według zapewnień prof. Brücknera, to nie rozumiem, dlaczego Piast miałby bliższym być tłuczka (i to dla wzrostu!), niż piasty, obejmującej, dzierżącej i ściskającej oś koła u wozu. Ale z tego powodu, że słowa: piastować, pieścić, piastun można od Piasta i od piasty kołowej wyprowadzać, nie wolno zaraz z Piasta czynić piastuna. Szczyściem teoria atalękatu Piasta, której tutaj nie tykam, spoczywa na silniejszych, niż etymologiczne, podstawach.

Ani tedy etymologia imienia Piast od „pitania“ (karmienia, podług Wojciechowskiego), ani od piastowania (Bruchnański), ani od piast-tłuczek (zdanie Brücknera) nie zadowala; przeciwnie trzeba poprzestać na tem, że jak ojciec Piasta Kosisko od drzewca kosa, tak on sam od części składowej wozu, od

<sup>1)</sup> Zob. Słownik gwar polskich Karłowicza s. v. Kosisko.

<sup>2)</sup> Zob. tamże s. v. Piasta.

<sup>3)</sup> Rozpr. Wydz. hist.-filoz. Ak. Um. w Krakowie 1898, tom XXXV, str. 322 i 325.

piasty, widocznie chłopskim zwyczajem otrzymał swe osobowe imię, co twierdzą przeciw „zgodzie ogólnej“<sup>1)</sup>. Na inne pole wkraczamy z jego synem, którego imię najstarsza kronika Galla podaje w formie: Semovith (str. 7 i 8). Analiza tej zagadkowej nazwy, do której przystępujemy, ułatwi nam zrozumienie przezwiska jego matki Rzepki = Rzepichy, które na koniec odkładamy.

## 2.

Wiadomo, że w początkowych dwóch rozdziałach zajmuje się Gall opisaniem równoczesnych postrzyżyn synów książęcych w domu Popiela i syna w chacie Piasta, któremu dwaj nieznanymi przybysze pośród cudownych zdarzeń przy uczcie, wyprawionej stosownie do przyjętego zwyczaju, włosy postrzygli i jako wróżbę przyszłości nadali imię Semowit (Ziemowit)<sup>2)</sup>. Hiperkrytycyzm dzisiejszy stara się udowodnić, że w postrzyżynach nie pogańskiego nie tkwi<sup>3)</sup>; mimo to jednak wykażę na obfitych przykładach z starożytności greckiej, że postrzyżyny były bardzo nawet rozgałęzionym obrzędem pogańskim.

Przejście chłopców do wieku dorastających młodzieńców święcono uroczyście w Atenach: nowozaciężni efebowie składali Heraklesowi ofiarę płynną, winem zaś ugaszczano przyjaciół; nadto strzyżono teraz włosy, które aż dotąd chłopcy długo nosili i poświęcano je Apollinowi, przyczem stawiano u drzwi domu gałązkę obwinętą wawrzynu, ulubionego przez tegoż boga<sup>4)</sup>. Ludzie, pragnący się wyróżnić, do Delf prowadzili swych

<sup>1)</sup> Brückner tamże, str. 323: Że imienia osobowego Piast nie było nigdy, na to zgoda ogólna. Związek między Piastami a piastami u wozu, tkwiący w tradycyi, uprzytomnia też anegdota, którą Słownik Lindego s. v. Piast przytacza: Dum de Piastis recensendis certaretur, Majoris Poloniae praefecti currus fortuito incendio consumptus est. Multi tunc per jocum currum Piastosque exustos dicebant.

<sup>2)</sup> Koniec rozdz. 2: Inito de more convivio et abundanter omnibus apparatis hospites illi puerum totonderunt eique Semovith vocabulum ex praesagio futurorum indiderunt.

<sup>3)</sup> Zob. w rozpr. przytocz. Brücknera str. 335: W podaniu o Piaście zachodzi się jeden bardzo charakterystyczny szczegół, trącający niby pogaństwem, mianowicie postrzyżyny Semowita, chociaż..... nie pogańskiego w nim nie tkwi. — Mimo to pogańskości „Postrzyżyn u Słowian i Germanów“ obszernie dowiódł Karol Potkański w Rozpr. Wydz. hist.-filoz. Ak. Um. w Krakowie 1895, t. XXXII, str. 230—422.

<sup>4)</sup> Hezych. s. v. *οἰμιστήρια*, Etym. M. p. 531, 53 s. v. *Κορνθάλη*.

synów i tam odprawiali postrzyżyny, nazwane przez Plutarcha prastarym zwyczajem <sup>1)</sup>.

Spółka Apollo-Herakles, o której mowa przy tym obrzędzie, wyparła spółkę poprzednią Pozejdon-Tezeus, co dawno już zauważano. Zwłaszcza w Atenach, stolicy państwa przeważnie morskiego, musi uderzyć brak wybitniejszych śladów kultu, oddawanego starojońskiemu Pozejdonowi. Pierwotnie był on nie tylko bogiem morza, lecz wogóle wszelkich wód, pochodzących ze źródeł, rzek i jezior; jako agrarne bóstwo *φνιάλιμος* wyobrażał więc wodę, żywioł użyźniający ziemię i wszystko, co na niej rośnie. Otóż jemu lub jego podwładnym bóstwom rzecznym, darzącym także włosów porostem, składali dojrzewający młodzieńcy ofiarę ze swych włosów. Wybitny przykład mamy w Iliadzie Homerowej (23, 141 i nast.), gdzie Achil odcina i daje do rąk martwego Patrokla swe płowe zwoje, które starannie pielęgnował dla rzeki rodzinnej Spercheja; dla niej bowiem ślubował ojciec Peleus postrzyż Achila, gdy on szczęśliwie wróci do domu.

Tak w Atenach, jak w Delfach, skąd kult Apollina *παρθῆος* do Aten wtargnął, panował przedtem kult Pozejdona i matki ziemi. W Delfach wcielił się kult przedapollinowej wyrocni w syna ziemi, w smoka Pytona, w Atenach zaś w Pozejdona-Erechteusa, któremu cześć oddawano jako wężowi wraz z Ateną i ustanowiono dla nich wspólne kapłaństwo w rodzie Butadów <sup>2)</sup>. Herakles nie występuje jako tępicieł szeroko niegdyś w Helladzie rozpowszechnionej czci wężów czyli smoków, on tylko świat oczyszcza od wrogich ludziom potworów; w przeciwnym bowiem razie według najstarszych kosmologicznych i teogonicznych mitów nie mógłby sam, na równi z Kronosem i Dza-sem, uchodzić za powstałego z wody smoka <sup>3)</sup>. Na wielu miejscach czczono go jako herosa, a wiadomo, że kult herosów równa się czci oddawanej zmarłym przodkom, przebywającym w podziemiu. Homer go nie zalicza do bogów, nawet go nie uznaje herosem w pomienionem znaczeniu. Herodot (2, 44) znowu radzi sobie w ten sposób, że dwojakiego rodzaju rozró-

<sup>1)</sup> Teofr. Char. roz. 21, Plut. Tez. 5.

<sup>2)</sup> Por. Wilamowitz: Aristoteles u. Athen II, 37 i 128; Rohde: Psyche (wyd. 1.) str. 125 i nast.

<sup>3)</sup> Diels: Die Fragm. d. Vorsokr. str. 493 i 507.

znia obchody i ofiary na cześć Heraklesa: urządzone dla boga olimpijskiego i dla półboga herosa.

Mamy powód przypuszczać, że uroczyscie święcone w Atenach Herakleje tyczyły się tego drugiego Heraklesa, któremu takie, jak bogom podziemnym i zmarłym przodkom czyli herosom, składano ofiary. W samym pobliżu miasta miał on świątynię, t. zw. Kynosarges, prócz tego inne po wielu demach<sup>1)</sup>, szczególnie w Maratonie, gdzie po raz pierwszy miano mu oddać cześć boską. Mowca Demostenes w mowie o przeniewierczem poselstwie (*περὶ παραπροσβείας* 86 i 125) dwukrotnie wspomina o powziętej przez Ateńczyków uchwale święcenia uroczystości Heraklejskiej wewnątrz murów i o wydanem dla bezpieczeństwa poleceniu zabrania dzieci i kobiet ze siół do miasta. Było to zatem święto, zwyczajnie obchodzone po gminach Attyki, i stanowiło, jak zdaje mi się, dzień jeden w trzydniowej uroczystości Apaturyów, święconych wspólnie przez ojców rodzin we fratrych (*ἀπατόρια* = *δημοπατόρια*) w miesiącu Pyanepsyonie (druga połowa października i pierwsza listopada). Przynajmniej w Sycyonie dzień drugi w dniudniowym święcie nazywał się *Ἡράκλεια*, pierwszy zaś nosił miano *Ὀνόματα*<sup>2)</sup> i odpowiadał trzeciemu dniowi wspomnianych Apaturyów, zwanemu *ἡμέρα κουρεῶν*. Zanim ten domysł swój uzasadnię, nadmieniam, że Herakleje obchodzono prócz Aten i Sycyonu według wyraźnych świadectw: w Tebach, w Delfach, w Lindos na wyspie Rodos, na Kos, lasos, Teos i na Syros. Można zaś przyjąć na pewne, że nie było znacniejszej miejscowości w Helladzie, któraby nie posiadała świątyni i kultu Heraklesa.

Dzień trzeci Apaturyów dlatego nazywał się *κουρεῶν* i przypominał mem zdaniem sycyoński dzień *Ὀνόματα*, poprzedzający Herakleje, że w dniu tym przyprowadzano dzieci i nadawano im zapewne imiona (*ὀνόματα*) przy postrzyżynach (*κουρά*, stąd nazwa dzieci *κοῦροι* i *κοῦραι*, a ofiary z jagnięcia *κουρεῖον*). Apaturye zaś były bardzo starym świętem rodowym, powszechno-jońskim i obchodzonym przez osadników attyckich w Jonii na cześć Pozejdona<sup>3)</sup>. Zwracam uwagę na to, że postrzyżyny

1) Harpokr. s. v. *Ἡράκλεια*. Schoemann-Lipsius: Griech. Alterth. II, 560 i nast.

2) Pauz. 2, 10, 1.

3) Herod. I, 147 i 148.

niedorostków u Słowian, jak u Hellenów w trzecim dniu Apaturyów, łączyły się z uroczystością rodową i ugaszczaniem przyjaciół, skąd pierwszy dzień Apaturyów od wigilijnej wieczery nosił miano *Δοξία*<sup>1)</sup>. Pozostaje nam jeszcze wykazać, że jak u Greków ten obrzęd z czią Heraklesa i Pozejdona stał w związku, tak odpowiednio u Słowian z kultem smoka i wody. Kult Heraklesa w Italii, rozpowszechniony pod wpływem Wielkiej Grecji i rozpostarty po wyspach Sycylii, Korsyce, Sardynii, Malcie aż po Gades w Hiszpanii, utoruje nam przejście do Heraklesa w Słowiańszczyźnie, którego odnaleziono również u Gallów i Germanów.

Stosownie do legendy, podanej przez Liwiusa, Euander, zbieg z Peloponnezu, a zdaniem innych Herakles sam<sup>2)</sup>, ustanowił kult Heraklesa, względnie swój własny, podług obrządku greckiego, który zachował Romulus, trzymający się albańskiego obrządku co do innych bogów. Ów grecki ryt zasadzał się na tem, że składano ofiary z odkrytą głową, że spożywano ucztę ofiarną siedząco, że kobiet nie dopuszczano i t. p., w czem wszystkim chęć się przebija wyraźna oczyszczenia zwyczaju obcego z wschodnich pierwiastków. Grecki Herakles utożsamiał się wcześniej z latyńskim *Dius Fidius*, tudzież z sabińskim *Semo Sancus*. Co do tego drugiego słyszymy, że go w Rzymie pod mianem *Sancus*, *Sanchus*, *Sangus* lub *Sanctus* na wyspie Tybru czczono i że mu *Titus Tatius* na *Quirinalis* zbudował świątynię. Nazwa *Semo*, choć niewątpliwie pochodzi w pierwszym rzędzie od babilońskiego boga *Baal samin* i fenickiego *Esmun*, ma ściśle związek z grec. *σπυρός* i łac. *semen* = *genius* (*serere, genere = gignere*); oznacza tedy ducha rodzczego i tkwi zarówno w litewskim *Ziemiennikas*, jak i w spolszczonym *Ziemiennik*, wyrażającym węza lub smoka, któremu Litwini oddawali cześć boską<sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Por. kronikę Galla o równoczesnem przyjęciu podczas postrzyżyn u Popiela i Piasta (roz. 1: *more gentilitatis ad eorum tonsuram grande convivium praeparabat, ubi plurimos suorum procerum et amicorum invitavit...* roz. 2: *aliquid obsonii pro suo tontendo parvulo praeparare et quosdam amicorum et pauperum non ad prandium, sed ad gentaculum invitare...*

<sup>2)</sup> Dyon. 1, 40; Cyc. pro dom. 52.

<sup>3)</sup> Zob. Sł. Lindego s. v. *Ziemiennik*, *Ziemiennik*. Litwini bożka ziemiennika albo ziemnego mieli, którego w węzów chowaniu i mle-

Polskie zdrobniałe imiona Semko i Semek od Semen świadczą niezbitcie o kulcie smoka w zamierzchłej przeszłości (por. czes. *zmek*, pols. *smok*), sabińskie zaś i łacińskie *Semo* (plur. *Semōnes*), jawi się jako duch twórczy, smoczy, w pierwszej połowie imienia *Semovith*. Przekonamy się, że i część druga odpowiada łacińsko-fenickim nazwom: *Sancus*, *Sanchus* i *Sangus*, utworzonym od fenickiego bożka *Sanchona* (por. *Sanchonjaton*, fenicki bóg wcielony).

Łacińskie *vith* u *Galla* w drugiej połowie nazwy *Semovith* równa się: wić, gdyż *th* = *c* zmiękczoneму (zob. *Setheus* = *Sieciech* na str. 43, 45, 47, 48, 50 i t. d.; *Rethibor* = *Raciborz*, str. 77). Wić zaś była gałązką (*vitis*), uciętą z drzewa świętego gaju, którą w razie natarcia nieprzyjaciół skręconą posyłano sąsiadom (stąd nazwa: *vicini*) jako znak powołujący do wspólnej obrony. Wyrażenia, wyjęte przez prof. Brücknera <sup>1)</sup> z dokumentów o *expeditio cursoria sive repentina, que solet in terra aliquando evenire*, o wiciach: *ferale vulgarter dictum wicy, qui currūt in terra, quando ingruit aliqua necessitas repentine expeditionis sine mora* — wymownie świadczą, że tak kręcona wić z łyka (*torques de subere tortus*), jak nagły bieg zwołanej wyprawy, naśladowały postać i szybkie, zygzakowate ruchy węża (dwukrotnie użyty o wyprawie przymiotnik *repentina* pochodzi od *repo*, czołgać się, pełzać). Wić więc zerwana z drzewa i lasu, poświęconych smokowi, oznacza wężową płonkę czyli płód smoczy. Podobnie *Sancus*, *Sanchus* lub *Sangus*, tyle znaczy co wąż, łac. *anguis*, litew. *anginas*. *Semovith* w polskim równa się zatem fenicko-sabińskiemu i latyńskiemu *Semo Sancus* i jest zespoleniem *Smoka-Węża* w jednym imieniu.

Ważności „*Węża w mowie, pojęciach i praktykach ludu naszego*“ poświęcił wzorową pracę *Erazm Majewski* <sup>2)</sup>. W materyale bogato nagromadzonym, a dochodzącym do pół tysiąca pozycji, znachodzi się uwidoczniiony związek między porostem włosów a kultem węża. Woda, w której namokła skórka wężowa, potarcie lub obwiązanie nią włosów, odwar z niej lub lenisko

kiem karmieniu chwalili. *Stryjk.* 144: *Żmudź*, ofiary czyniąc bożkowi, mówi: to tobie ziemienniku boże, tak albowiem tego bożka lud prosty nazywa, ofiarujemy. *Gwagn.* 428: *Der Erdgott der Litthauer*.

<sup>1)</sup> W przytocz. rozpr. str. 308.

<sup>2)</sup> W „*Wiśle*“ t. VI z r. 1892, str. 87—140 i 318—371, oraz w osobnej odbite.

węza, moczone w okowicie, ogromnie służą na porost włosów; lecz takie włosy co miesiąc w „nowy czwartek“ muszą być przycinane, inaczej wąż niedbałą dziewczynę udusi albo włosy obwiną się jej naokoło szyi i ją uduszą (zob. nr. 376, 387—391, 398). Widać z tego, że bóstwo dobroczynne, za jakie wąż w wierzeniach pierwotnych po całej ziemi uchodził i dotąd jeszcze uchodzi, mści się i karze, jeśli mu się odmówi ofiary z siebie, t. j. ze swego życia albo w zastępstwie przynajmniej z swej części, jaką są włosy <sup>1)</sup>. W bojaźni bożej i zabobonnem uczuciu, zwanem *δεισιδαιμονία*, należy szukać wytłumaczenia aktu postrzyżyn, w tym wypadku w przesądnej czci smoka czyli węża. To też lud polski nazywa ludzi, odmawiających czci wężom, rzekomo jedzących węża i to żywego na przekąskę po wódce, niesamowitymi, widocznie w przeciwieństwie do samowitych ludzi jako czcicieli węża czy smoka <sup>2)</sup>. Imię, nadane synowi Piasta, według słów kronikarza Galla (str. 7): *ex praesagio futurorum* (por. wyżej: *aliquid magni praesagii de puero sentiebant*), rozumiem tak, że Semovith (= Samowithaj na str. 8.) okaże się „samowitym“ człowiekiem, t. j. istotnie tem, czem w przyszłości został: *viribus et aetate crevit et de die in diem in augmentum proficere probitatis incepit... principatum adeptus, non cohibuere vel inepte inuentum suam exercuit, sed usu laboris et militiae probitatis famam et honoris gloriam acquisivit, atque sui principatus fines ulterius quam aliquis antea dilatavit* (roz. 3).

Nie tu miejsce rozwijać teoryę o wiecznej walce smoka ze słońcem, która powtarza się tak w polskim jak w greckim micie solarnym o Heraklesie i Kraku <sup>3)</sup>. Niema właściwie w tej

<sup>1)</sup> Schoemann-Lipsius: Griech. Alterth. II, 220: Es liegt dieser Haarweihe ohne Zweifel dasselbe Gefühl zu Grunde, aus welchem auch heutzutage Haarlocken als Andenken gegeben werden: das Haar ist ein Theil des Menschen, und wem man es giebt, dem giebt man damit einen Theil seiner selbst. Por. Rohdego Psyche str. 16, uw. 1.

<sup>2)</sup> Majewski w przytocz. rozpr. nr. 402, por. Sł. gw. p. Karł. s. v. Niesamowity.

<sup>3)</sup> Schoemann: Gr. Art. II<sup>3</sup> str. 535 o Heraklesie: Sein ursprünglicher Begriff ist der eines solarischen Gottes: er ist eine Personification der Sonnenkraft und ihrer bald siegreichen bald unterdrückten und gehemmten Wirkungen... Lipsius w czwartym wydaniu tego dzieła cały ten trafny ustęp opuścił. Por. Karol Potkański: „Kraków przed Piastami“ w Rozpr. Wydz. hist.-filoz. Ak. Um. w Krakowie 1898, t. XXXV, str. 116, 124 i 132 o Kraku i jego walce ze smokiem:



walce ani zwycięzcy ani zwyciężonego, gdyż jednym i drugim jest ta sama istota, słońce, zwycięskie niby z nastaniem wiosny, a zwyciężone pod zimę. Związek nierozzerwalny pomiędzy słońcem a smokiem jest uwydatniony w wierze ludu, że „słońce przestałoby świecić, gdyby żmija na nie patrzała, bo swemi ślipiami może ona wszystką siłę z niego wyciągnąć“ (nr. 183 w rozpr. Majewskiego). Żmija zabita życie nie przestaje aż do zachodu słońca, sprowadza jego chwilowe zaćmienie lub krwawy zachód, deszcze i grady (nr. 182, 184-187, 428 i 429). Gasnące słońce czczono na Wschodzie pod nazwą Saman (por. Baal samin, fenic. Esmun, którego świeżo z Asklepiosem w postaci węża utożsamiono)<sup>1)</sup>. Samogitia lub Schamaitia nazywano Żmudź, znaną przecie z czci węzów, niezawodnie od tego Samana, który udzielił także swej nazwy wyspom Samos i Samotrace = Samondrachi (dziś Samotraki, turec. Semenderek, Semendrik). Przejrzyste miana tej drugiej wyspy wskazują, że była ona siedzibą kultu Samana czy Samona, Semonia czy Semena, w kształcie smoka. Sprawdza się przytem wywód z przed pięćdziesięciu laty Traków od draków czyli smoków, u których na innej drodze kult smoka udowodniłem<sup>2)</sup>.

Wyspa Samos w pierwotnych czasach stała również pod znakiem smoka. Pierwszym królem najstarszych jej mieszkańców, Lelegów i Karów, miał być Ankajos, syn Pozejdona, w którego nazwie nietrudno odnaleźć pokrewieństwo z Sankusem (por. imię Ancus), uznanym przez nas za węża. Nadto w ateńskim świątynie *Avaxia*, obchodzonem w świątyni *avaxeïon* u północnego stoku akropoli, gdzie poświęcono ołtarz zrównanej z Dioskurami parze *Avaxes* (*Avaxtes*)<sup>3)</sup>, widzę kult zbawczych węzów. Między innymi w lokryjskim mieście Amfissie uprawiano kult

Motyw to odwieczny. Wskazuje on źródło tych podań, a mianowicie walkę dnia z nocą, wiosny z zimą, światła z ciemnością... przy walce ze smokiem widać myt słoneczny... Grecya byłaby z niego zrobiła bohatera-eponyma, któremu cześć boską oddają i ołtarze stawiają.

<sup>1)</sup> Archiv für Religionswissenschaft t. IX. 1906, str. 523 i nast. Słownik jęz. pol. Orgelbranda: Saman, celtycki Deivr, jest Tytan konający, lub słońce po 21. września, tyle co egipski Serapis. Bóg i sędzia to piekiel. Świątek jego zamienił się później na dzień zaduszny.

<sup>2)</sup> A. Mickiewicz: Lit. Słow. III, lekc. 7; zob. moją rozprawę: „Czy Getowie wierzyli w jednego Boga?“ w Rozpr. Wydz. filol. Ak. Um. w Krakowie 1905 t. XLI, str. 219—248.

<sup>3)</sup> CIA III nr. 195 o ołtarzu *σσιτήρων Ἀνάκτων τε Αποσοφίων*.

tajny Ἐνάκτων παιδων, których jedni mienili Dioskurami, a drudzy Kuretami lub Kabirami <sup>1)</sup>. W Amfissie znowu focyjskiej czczono tę parę Władców (Ἄρακτες) pod postacią chłopców obok bóstw bezimiennych θεοὶ μελίχιοι. Wiemy zaś z Tucydydesa (1, 126), że Ateńczycy obchodzili największe święto Διάσια na cześć Zeusa Mejlichiosa, w którym, jak wykazałem gdzieindziej <sup>2)</sup> — należy uznać smoka. Trzeba więc w owych „władcach“ czy Dioskurach, jak sama nazwa za tem przemawia (Διόσκουροι = Διὸς ζούροι), szukać potomków Zeusa Mejlichiosa, podobnież smoków i węzów. Co do Kabirów w orgiach czyli misteryach samotrackich, to dobrze wiadomo, że byli oni — jak Dioskurowie — dwoma możnemi bóstwami opiekuńczemi zwłaszcza żeglarzy i że ich miano wywodzi się z fenickiego Kabirim, co równa się ich oficjalnej nazwie μεγάλοι θεοί <sup>3)</sup>. W gościach Piastowych, w tych dwu przybyszach (hospites), którzy postrzygli Ziemowita, domyślam się owych „możnych“ i „wielkich“ Dioskurów == Kabirów, wysłańców smoka i samych smoków, w przybranej ludzkiej postaci.

Między postrzyżynami a kultem smoka także i w samotrackich obrzędach istnieć musiała niechybnie pewna wspólność i łączność, jak widać choćby z nazwania wyspy od smoka i z tego szczegółu znamiennej, że jeden z Kabirów zwał się wyraźnie Ἀξιόχερος, „godnie strzygącym“. Znany w dziejach religii szamanizm, uprawiany dziś jeszcze u Tatarów, Mongołów, mieszkańców Syberyi, Chińczyków i t. d., polega mojem zdaniem na teź samej, co u pierwotnej ludności Grecyi i Słowiańszczyzny, zasadzie chtonicznych wierzeń w boga Samana, czczonego niegdyś na Wschodzie pod kształtem smoka, oraz na kulcie przodków-herosów, wcielonych w smoki. Jak w trackim kulcie węzowym Zamolxysa, lub w greckim Asklepiosa i Trofoniosa, tak w szamanizmie chtoniczne wróżby ze snów należą do tajemniczych funkcji kapłana, lekarza, czarownika i zaklinacza w jednej osobie. Dodam, że bóg litewski Audrimpos był przedstawiany w postaci węża z ludzką głową, kapłani jego nosili węże przy sobie i mieli sposoby leczenia od ich ukąszeń; w Audrimpie czczono siłę wód użyźniającą, twórczą <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Pauz. 10, 38, 7.

<sup>2)</sup> Eos t. XI (1905) str. 112—114.

<sup>3)</sup> Zob. Schoemann-Lipsius: Gr. Alt. II, 413 i nast.

<sup>4)</sup> Majewski w przyt. rozpr. nr. 113—115.

Na wykazaniu, że postrzyżyny Ziemowita zostają w ścisłym związku z pogańskim kultem wody i smoka, mógłbym poprzestać, gdyby nie jedna jeszcze cecha wybitna, wspólna Ziemowitowi z innymi założycielami dynastyi, które swój ród wywodziły od smoka. O Heraklidach, jako potomkach Heraklesa, rozumie się samo przez się, że pochodzili od smoka. Gdyby tu było miejsce po temu, dowiodłbym, że narodowe wielkie święto u Spartan, rządzonych przez Heraklidów, τὰ Κάροεια, było świętem smoków. Protoplasta dynastyi macedońskiej, Κάρονος, jako Heraklida był smokiem. Imię jego oznacza tyle, co Kronos, którego jako smoka utożsamiono z Heraklesem; jest zaś to imię tłumaczeniem z języka fenickiego na grecki język Molocha, czyli mocarza, króla <sup>1)</sup>. To, że Ziemowit był synem chłopca Piasta, nie przeszkadzało bynajmniej jego rodowodowi od smoka, jak np. synowi Filipa macedońskiego, Aleksandrowi Wielkiemu, nie przynosiło ujmy w oczach wierzących ludów, gdy go wyrocznia egipska ogłosiła węzowym synem Ammona.

## 3.

Nazwę rdzennie słowiańską na wskrós swojskiego Piasta udało się nam wywieść z polskiego języka, z imieniem Ziemowita już tego nikt nie dokaże. Miano zaś Rzepki albo Rzepichy można tylko poniekąd wyprowadzić z języka polskiego. Z góry jednak odrzucić trzeba domysł, świadczący chyba o dobrym humorze uczonego, jeżeli go stać na tego rodzaju gołosłowną igraszkę: matka—Rzepka, bynajmniej nie symbolicznie przezwana (że im więcej ją goście obrywali, jedząc u niej i pijąc, tem więcej przybywało w domu), a od kształtu raczej, choćby i nosa<sup>2)</sup>. Również i przeniesienie nazwy Rzepki na Piasta, rzekomo bezimiennego, mianowanie obojga Rzepami i odpowiednią wstawkę, niby poprawkę, w tekście Galla uważać należy za niedopuszczalną dowolność<sup>3)</sup>. Inaczej rzecz się przedstawi, gdy do pomocy wezwie się język łaciński.

Twierdzę tedy, że Rzepca pochodzi od łac. *repto*, czołgać się, pełzać (stąd *reptilia*, płazy). Nie ośmieliłbym się występować z tą etymologią, gdyby ona skądinąd nie znachodziła niespo-

<sup>1)</sup> Zob. moją rozpr.: „Prastare bóstwa greckie: Βασιλευς i Βασιλεύς“ w „Eosie“ t. XII (1906) str. 27—33.

<sup>2)</sup> Brückner w rozpr. przyt. na str. 322.

<sup>3)</sup> Gdyby zaś zapytano, — pisze prof. Bruchnalski w przyt. rozpr. str. 622 — jak się nazywał bezimienny Piast, mąż Rzepki czyli

dziewanego poparcia, a mianowicie w wierze ludowej, podług której smok się wylęga z węża albo żaby (ropuchy)<sup>1)</sup>. To nas zmusza koniecznie w nazwaniu Rzepki = Rzepichy widzieć ślad fetyszyzmu, który za matkę smokowi Ziemowitowi dawał ropuchę. W płazach z powodu ich czołgającego poruszania się, nieswojskiego miejsca pobytu i zabójczego jadu fantazyja ludowa od dawien dawna upatrywała straszne potęgi, przed którymi się w czei i obawie korzyła. Oprócz wężyw szczególnej czei zażywały żaby, zwłaszcza ropuchy, w starożytnym Egipcie, gdzie nadto ich kult łączono z wyobrażeniem o zmartwychwstaniu i nieśmiertelności<sup>2)</sup>. Wogóle w Rzepce, jak w Ziemowicie i dwóch przybyszach, znać wpływy wschodnich kultów i mitów, które kobietom wyznaczały przeważną, niekiedy główną rolę i obfitowały w teoxenie, tak zwykle w podaniach o Dioskurach<sup>3)</sup>.

Porównawcze badania kultów rolniczych u ludów indoeuropejskich dowiodły, że u Germanów, Celtów i Słowian, wyobrażano sobie ducha ziemi, który przedstawiał ogół kłosów lub roślin, jak dotąd go wyobraża sobie wiejska ludność współczesnej Europy, w postaci ludzkiej albo zwierzęcej, zwąc go stosownie do różnych okolic: Matką, Babą, Królową, Snopem—Macierzą (Mére gerbe), Maciorą, Klaczą i t. p. Tego zaś ducha

Rzepichy, należałoby odpowiedzieć, że najprawdopodobniej, wnosząc z imienia żony, — Rzepa. Stosownie do tej swej arbitralnej hipotezy prof. Bruchnański zaopatrzył tekst Galla wtrętami i zamiast: *Erant enim hospitii domesticci Pazt, filius Chossistconis, et uxor eius Repea vocabulo nuncupati* (roz. 2), czyta w następujący sposób: *Erant... et uxor eius Repea, ambo vocabulo Repa nuncupati*, jak gdyby Pazt i Repea nie były równorzędnymi imionami.

<sup>1)</sup> Majewski w przyt. rozpr. nr. 91: W Krakowie za Krakusa nad Wisłą pod zamkiem w skale był też srogi smok; takowe bestje straszne, według cichego i spokojnego miejsca w skale, przy rybach odchowują się z węża albo żaby chropowatej, którą Włosi zowią Bufo, która w tamtym kraju, gdy skrzyknie na człowieka, zaraz otruje. Por. nr. 127: W świątyni Perkunasa w Wilnie, przy ścianie przeciwnieję wejściu, stała kaplica, a pod nią znajdował się sklepik, w którym trzymano żaby, węże i inne święte gady, potrzebne dla kapłanów.

<sup>2)</sup> *Archiv für Religionswissenschaft* t. VII, str. 479 i t. IX, str. 484.

<sup>3)</sup> Por. Hermann Gunkel: *Genesis übersetzt u. erläutert*, 2. Aufl. Göttingen 1902, str. 176 o trzech mężach, goszczących u Abrahama w Hebronie: *Man wird also auf eine alte orientalische Erzählung schliessen müssen, die uns in hebräischen und griechischen Absenkern erhalten ist.* Schoemann-Lipsius: *Gr. Alt.* II, 559 o teoxeniach Dioskurów.

ziemnego u starożytnych Greków i Rzymian (*Ῥέα, Μήτηρ, Μεγάλη Θεά, Magna Mater*) łączono w stadło małżeńskie, jako *Βασίλεια* i *Βασιλεύς*, z Kronosem, którego nazwa, powstała z Karanos = Kojranos, stoi w styczności z mitem o królu węzów (por. postać mityczną węża świętego na Ukrainie: Caruż). Może więc nie za śmiałym będzie twierdzenie, że Rzepka=Ropucha, jako wcielenie podług wiary ludowej ducha ziemskiego, utrzymywała z wężem, duchem twórczym, stosunki, których owocem był syn ziemi i wody lub zimowego słońca, Ziemowit. Wszakże o matce Aleksandra Wielkiego przed przyjściem jego na świat, o Olimpiadzie opowiadano również, że wąż ma z nią stosunki <sup>1)</sup>). W pojęciach ludu był to widocznie zaszczyt i odznaczenie dla Olimpiady czy Rzepki, bez ubliżenia dla Filipa lub Piasta, którzy mogli pozostać w prawdziwym czy urojonem mniemaniu, że są ojcami wielkich ludzi, zdobywców i bohaterów.

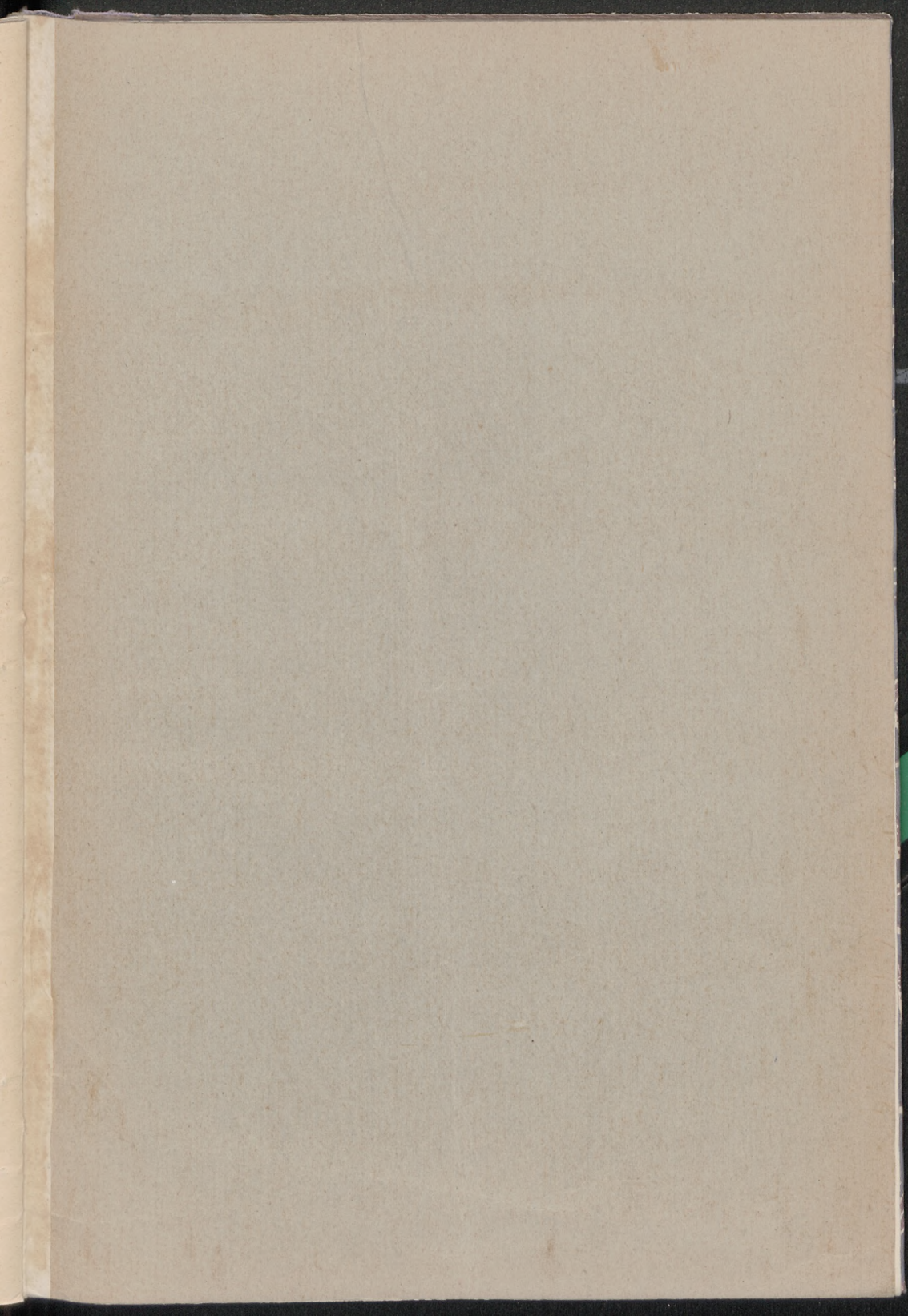
Teraz pojmiemy lepiej, dlaczego nie Piast Ziemowita postrzygł i nadał mu imię, ale boży wysłańcy; według podania bowiem nie on był ojcem potomka, którego Rzepka na świat wydała, lecz ten, w którego imieniu dwaj towarzysze postrzygli i nazwali przyszłego założyciela dynastii i panującego rodu <sup>2)</sup>). Mamy tu do czynienia z legendą, w której się mieści pierwotna filozofia i pogląd na świat ludowy; wobec niego już nie uchodzi z „mędrca szkiełkiem i okiem“ stawać na stanowisku skrajnego sceptycyzmu, „nie widzącego nic dokoła“, i utrzymywać, że „można całe to podanie, z wszelkimi nazwami, począwszy od Popiela (nie popartego żadną dawną topograficzną nazwą polską), aż do Rzepki, jako najwierutniejszą bajkę śmiało odrzucić“ <sup>3)</sup>). Przeciwnie, trzeba w tem całym podaniu widzieć i uznać wielkiej ceny „wiesć gminną“, w której lud złożył „swych myśli przędzę“, jeśli nie „uczuc kwiaty“. Owszem, radbym przekonać drogą porównawczego studjum, które podjąłem, że sędziwego podania o Piaście, Rzepce i Ziemowicie wcale nie godzi się lekceważyć.

<sup>1)</sup> Lukian: Rozmowy umarłych, roz. XIII.

<sup>2)</sup> *Iupiter summus exsuperantissimus* = Baal samin z prawej i lewej strony przy sobie miał Dioskurów, których znachodzi się często w krajach semickich po obu jego bokach. Franz Cumont w Arch. f. Religionsw. IX, 327 i nast.

<sup>3)</sup> Brückner w rozpr. przyt. na str. 322.

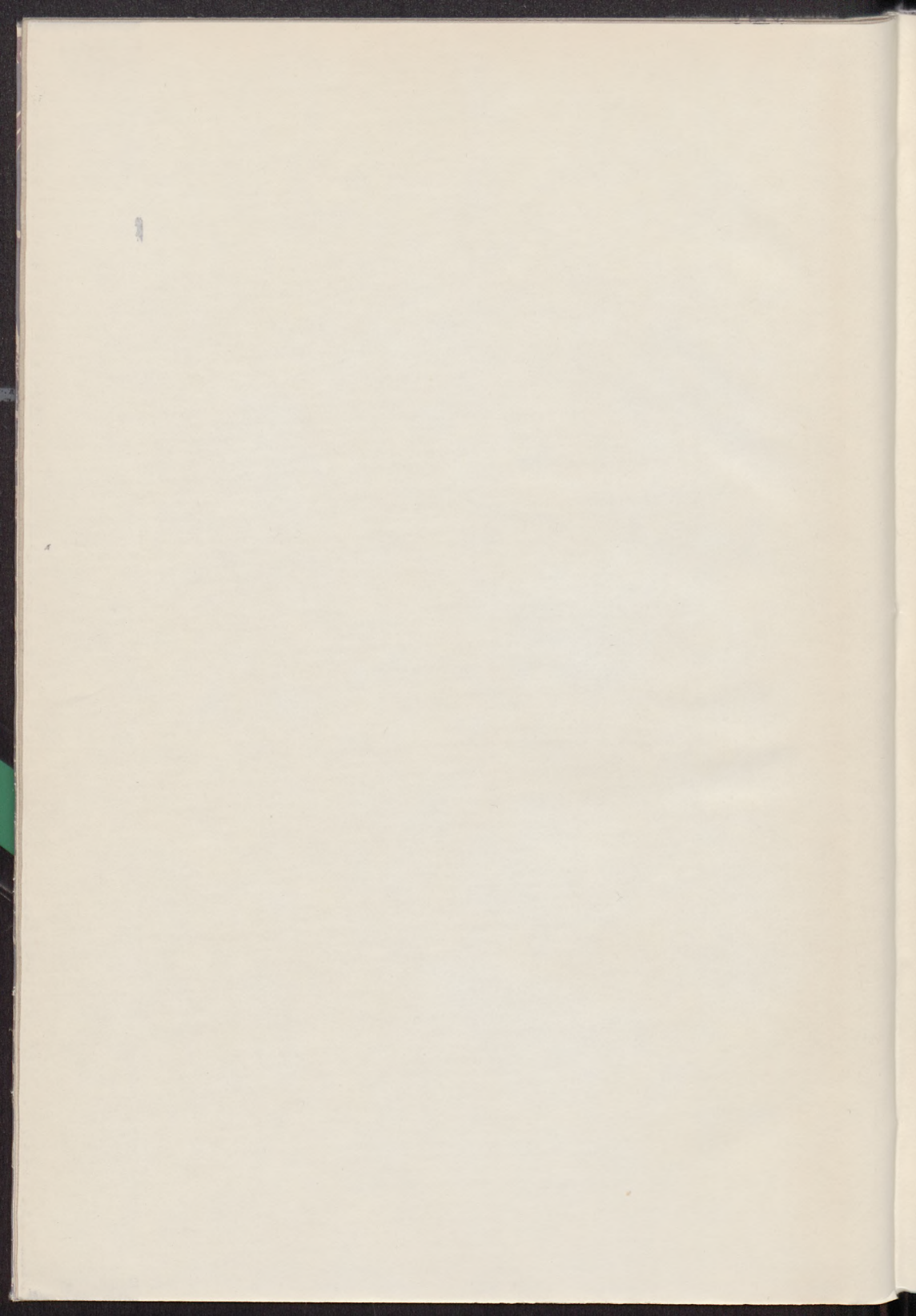




K. Tarchalek  
Wroc 107-83.  
-150-1









BN

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001024219561



1402973

BN